Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok II. Kraków, dnia 18 kwietnia 1926. Nr. 16.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki. 7, I piętro na prawo.

Tajemnice „ugody" polsko-żydowskiej.

42 punkty „ugody" żydowskiej i 12 punktów „ugody" rządowej. – Rząd nie posiada tekstu „ugody".

Sprawa „ugody" polsko-żydowskiej wciąż jeszcze zaprząta umysły w Polsce. Jakkolwiek dziś cała "ugoda" posiada tylko wartość dokumentu historycznego i to smutnej pamięci, to jednak główne zainteresowanie obraca się około poszczególnych punktów tejże „ugody", a mianowicie około kwestji ustalenia i wynalezienia autentycznego tekstu osławionego paktu.

Niedawno donosiliśmy na tem miejscu o perypetjach jakie w związku z „autentycznym" tekstem ugody spotykały przywódców Koła żydowskiego, nie chcących podać go do publicznej wiadomości.

Dziś okazuje się znów, że żydzi posiadają tekst ugody sformułowanej w 42 punktach, a rząd tylko w . . . 12 punktach. Któryż jest autentyczny?

Posłuchajmy w jaki sposób doszło do ujawnienia „niezgodności" tekstu ugody.

Oto jak doniosła prasa żydowska: Prezydjum Koła Żydowskiego w osobach: prezesa Hartglasa i wiceprezesa Farbsteina zostało dnia 7 bm. zaproszone do P. Premjera Skrzyńskiego dla omawiania postulatów ludności żydowskiej. Konferencja z udziałem p. premjera, Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. p. St. Grabskiego oraz podsekretarza stanu p. Studzińskiego, trwała blisko dwie godziny. Podczas konferencji wyjaśniło się, że u g o d a, zawarta w lipcu 1925 r. z Rządem i zakomunikowana ówczesnemu premjerowi, p. Wł. Grabskiemu, z a w i e r a ł a t y l k o z n a n e 12 p u n k t ó w, dotyczących niektórych kulturalnych i wyznaniowych potrzeb i R z ą d n i e p o s i a d a ż a d n e g o e g z e m p l a r z a u g o d y, z a w i e r a j ą c e g o w i ę k s z ą i l o ś ć p u n k t ó w. Rząd oświadcza gotowość wykonania wszystkiego tego, co okazałoby się jeszcze niewykonanem z tych 12 punktów.

Posłowie Hartglas i Farbstein zaznaczyli, że te 12 punktów nie obejmują zupełnie potrzeb gospodarczych ludności żydowskiej i ponowili żądanie załatwienia konkretnych postulatów obejmujących najpilniejsze z tych potrzeb.

„Hajnt" dodaje do tej wiadomości następujące uzupełnienie: „Prezes Hartglas wysunął w czasie konferencji z premjerem Skrzyńskim i ministrem Grabskim w sposób kategoryczny postulaty żydowskie, wskazując przytem, że Żydzi nie żądają dla siebie żadnych specjalnych ulg lecz wyłącznie spełnienia praw zagwarantowanych przez konstytucję. Następnie wyraził poseł Hartglas życzenie, by załatwienie spraw żydowskich nie było przesuwane z jednej konferencji na drugą, lecz by dokonało się w najbliższym czasie, ponieważ żądania te są tak konieczne i zrozumiałe, że nie może być mowy o jakichkolwiek rokowaniach i targach. Kiedy ministrowie oświadczyli, że ugoda nie zawierała więcej niż 12 znanych punktów, p r z e d ł o ż y l i p o s ł o w i e H a r t g l a s i F a r b s t e i n; z g o d n i e z u c h w a ł ą o s t a t n i e g o p o s i e d z e n i a K o ł a t e k s t u g o d y, k t ó r y p r z e k a z a ł b. p r e z e s d r. R e i c h p o s ł o w i H a r t g l a s o w i. P r z e d s t a w i c i e l e r z ą d u o ś w i a d c z y l i, ż e d o k u m e n t t e n w i d z ą p o r a z p i e r w s z y. Odnośnie do wszystkich punktów, figurujących w dokumencie, oprócz wspomnianych 12, oświadczył minister Grabski, że coprawda omawiał te kwestje w swoim czasie z posłem Reichem, lecz n i g d y n i e b y ł o m o w y o t e m, ż e u g o d a b ę d z i e z a w a r t a n a z a s a d z i e t y c h p u n k t ó w, a r z ą d n i e w z i ą ł z a t e p u n k t y ż a d n y c h z o b o w i ą z a ń. Następnie stwierdzili ministrowie, że napotykają znaczne trudności ze stronnictw sejmowych przy wykonaniu postulatów żydowskich. Reprezentanci Koła oświadczyli na to, że przy każdych rokowaniach z jakimkolwiekbądź rządem musi istnieć pewność, że dany rząd ma dość sił do przeprowadzenia tego, co przyrzeka. W przeciwnym razie byłyby wszelkie rokowania bezcelowe."

Jak widać więc z powyższego autentyczny tekst „ugody" został do tej pory pomiędzy obiema stronami n i e u z g o d n i o n y.

Podczas kiedy kontrahent żydowski pos. Reich stale mówił o 42 punktach ugody, drugi kontrahent min. Stan. Grabski oświadczył niedawno że znane mu jest tylko 12 punktów. Pos. Reich zareplikował na to powstając, że jednak „ugoda" zawierała czterdzieści kilka punktów i o tymże sensie informował pos. Reich koło żydowskie.

Tymczasem, kiedy na wspomnianej konferencji żydzi przedłożyli prem. Skrzyńskiemu i min. Grabskiemu ów reichowski „tekst ugody" złożony z 42 punktów, to p. premjer i p. Grabski oświadczyli, że w i d z ą g o p o r a z p i e r w s z y i ż e „u g o d a" s k ł a d a ł a s i ę t y l k o z 12 p u n k t ó w. Ujawniło się dalej, że r z ą d . . . n i e p o s i a d a ż a d n e g o e g z e m p l a r z a „ugody".!

Wnioskując z tego, co dowiadujemy się obecnie, rząd nasz uważał owych 42 punktów pos. Reich tylko za e w e n t u a l n e w y t y c z n e w r a z i e p o d j ę c i a d a l s z y c h r o k o w a ń z ż y d a m i, a swego czasu uzgodnił z nimi tylko owych 12 punktów. Żydzi natomiast rozgłaszali już urbi et orbi, jakoby rząd godził się na wszystkie owe 42 punktów.

Przypuszczamy więc, że ostatecznie zagadka „ugody" polsko-żydowskiej została r o z w i ą z a n a; t a j e m n i c ą j e s t n a r a z i e t y l k o j e s z c z e t r e ś ć o w y c h 42 p u n k t ó w. I gdyby żydzi zdecydowali się wreszcie podać je do wiadomości publicznej, bardzo bylibyśmy im radzi, gdyż dowiedziawszy się, jakie to żądania stawiali rządowi żydzi w r. 1925 w zamian za . . . lojalność wobec państwa, które swego czasu ich przytuliło i uchroniło.

Pos. Thon odsłania tajemnice „ugody"

Polemika z min. Grabskim i prem. Skrzyńskim. — Przebieg konferencji „ugodowych". — Pos. Thon uważa się za zwolnionego z tajemnicy „ugodowej".

Twierdzenie prem. Skrzyńskiego i min. St. Grabskiego iż osławiona „ugoda" polsko—żydowska zawiera tyl o 12 punktów a nie 42, jak chcą żydzi (patrz dzisiejszy artykuł wstępny) wywołało burzę **wśród „ugodowców" żydowskich.** Poseł rabin Thon który wraz z pos, Reichem był twórcą „ugody" ze strony żydowskiej udzielił redakcji sjonistycznego **„Nowego Dziennika"** obszernego wywiadu, **w którym zwalcza** twierdzenie polskich ministrów oraz **odsłania tajemnicę** konszachtów ugodowych przedstawiając dokładny ich przebieg.

Jest to wogóle **pierwszy wypadek** od czasów zawarcia „ugody", **iż jeden z jej twórców raczył wreszcie przełamać pieczęć tajemnic i dyskrecji i przebieg konferencji ugodowej przedstawił szczegółowo.**

Posłuchajmy więc w jaki to sposób — według opowiadania pos. Thona — zawartą została owa tak tajemnicza i tyle wrzawy wywołująca „ugoda".

Konferencje toczyły się — mówił poseł Thon na zasadzie elaboratu wypracowanego przez posła Dra Reicha, który to elaborat zawierał postulaty ludności żydowskiej w dziedzinach: 1) **gospodarczej II) politycznej, III) kulturalnej, IV) religijnej V) sprawiedliwości.**

Na zasadzie tego elaboratu toczyły się liczne i długotrwałe konferencje, w których ze strony rządu brali udział ówczesny minister spr, zagr. p. Skrzyński oraz min. oświaty p. Stanisław Grabski zaś ze strony Koła Żydowskiego ówczesny prezes Koła Dr. Reich oraz pos. Dr. Thon. Konferencje toczyły się nad **punktem wspomnianego elaboratu z osobna** i trwały tak długo, aż obie strony doszły do porozumienia.

Imieniem rządu przemawiał p. Grabski, zaś p. min. Skrzyński w którego mieszkaniu konferencje się odbywały

Odgrywał niejako rolę medjatora.

biorąc udział w rozmowie o tyle, o ile strony w jakimś punkcie nie mogły się pogodzić. Rezultat porozumienia uwidaczniano sobie każdy na marginesie swego egzemplarza elaboratu. Czynił to zarówno p. Grabski jak i posłowie Thon i Reich, przyczem pos· Reich notował sobie szczegółowo w dosłownem brzmieniu uwagi odnoszące się do stanowiska rządu w poszczególnych punktach porozumienia, pos. Thon zaś zaznaczał na swoim egzemplarzu elaborat u ogólną sentencję uwag wypowiedzianych ustnie w toku dyskusji przez p. St, Grabskiego.

P. Grabski wręczał zazwyczaj swój egzemplarz wraz ze swojemi uwagami p. Dr Reichowi, który odpisywał sobie dosłownie brzmienie tych marginesowych uwag·

Otóż o tem aby została uczyniona jakakolwiek różnica istotna i zasadnicza między 11 punktami ugody a resztą punktów niema żadnej mowy.

Różnica między 12 punktami a resztą punktów ugody była jedynie tylko ta że

owe 12 punktów miały być załatwione natychmiast,

a mianowicie po przejściu przez Komitet dla mniejszości narodowych przy Radzie Ministrów i przez Komitet polityczny Rady ministrów, podczas gdy inne sprawy, jako wychodzące poza kompetencję Komitetu mniejszościowego, miały być załatwione częścią natychmiast **(sprawa numerus clausus i sprawa zakazu urządzania targów w dnie sobotnie)**, częścią zaś przy najbliższej nadarzającej się sposobności.

O tem, aby tylko wiadomych 12 punktów było objętych ugodą, reszta zaś punktów stanowiła tylko przedmiot nieobowiązujących towarzyskich pogawędek, niema żadnej mowy — powtarza z naciskiem poseł dr, Thon.

Sprawa dostaw i nominacji podoficerów miała być spełnioniona tylko **sukcesywnie** w miarę utrwalenia się osiągniętego porozumienia.

Z tego wszystkiego widać że

ugoda zawierała nie 12 lecz 42 punkty

i że tylko ta różnica zachodzi między owymi 12 punktami a resztą punktów, że owych 12 punktów miało i mogło być natychmiast spełnionych, reszta raś — wedle zapewnień i wedle ztanowiska rządu — **wymagała pewnego czasu do wypełnienia.**

Naturalnie — powiada dr. Thon — **nie sporządziliśmy aktu rejentalnego,** a swoją dr. gą należy żałować, że przynajmniej nie parafowano wzajemnych notatek... P. Grabski pod koniec pertraktacyj wyraził się, iż żadna dalsza formalna ugoda nie jest konieczną, skoro czterej ludzie, mający każdy swoje wybitne stanowisko polityczne i znaczne wpływy, gwarantują sobie zawartą między sobą umowę. Chyba nikt z nas czterech tym faktom nigdy nie zaprzeczy. **Jeżeli więc p. min. Grabski twierdzi obecnie, że ugoda zawierała tylko 12 punktów, to twierdzenia tego zrozumieć poprostu nie mogę.** Jeżeli zaś p. premjer Skrzyński twierdzi, że nie widział egzemplarza ugody, to to może być zgodne z prawdą, gdyż p. Skrzyński o ile pamiętam — do egzemplarza ugody nie zaglądał, ale — jak już wyżej wspomniłem — był on gospodarzem naszym i medjatorem i jako taki brał udział w rozmowach.

W końcu swego wywiadu pos. Thon, na zapytanie jak zapatruje się na sprawę ogłoszenia tekstu ugody, odpowiedział, iż wobec tego, że zaprzeczenie min. Grabskiego zostało ujęte w sposób zbyt (!) drastyczny, on osobiście **nie czuje się więcej zobowiązany do utrzymania tekstu ugody w tajemnicy** i nie sprzeciwia się jego ogłoszeniu w w pełnej osnowie.

W czasie wywiadu pos. Thon pokazał nawet dokument ugody znajdującej się w jego rękach.

Mamy więc nadzieję, że może tym razem dowiemy się wreszcie

Jak wygląda dosłowny tekst owych 42 punktów

gdyż prawdopodobnie żydzi go obecnie ogłoszą.

Z tego co poseł Thon powiedział może... rąbek tajemnicy „ugody" odsłonić, dowiedzieliśmy się bowiem, że sa w niej punkty **w sprawie zakazu odbywania targów w soboty i sprawa dostaw wojskowych i mianowania żydów podoficerami w wojsku.**

Nie dość więc żydom, iż już i tak mają w swych rękach znaczną część dostaw wojskowych, chcieliby zapewne **zmonopolizować je w swem ręku,** a podoficerów chcą mieć swoich zapewne gwoli **wywierania większego wpływu na masy żołnierskie.** A może chodzi tu o propagandę ze Wschodu?

I jeszcze jedno: dotychczas pisma żydowskie twierdziły, że tylko jeden pos. Reich posiadał tekst ugody, który następnie oddał nowemu prezesowi Koła żydowskiego Hartglassowi — dziś zaś okazuje się, że i **rabini Thon wyciągnął z zanadrza tekst „ugody".**

W każdym razie nareszcie doczekamy się ujawnienia całego tekstu owych osławionych **42 punktów, a wówczas namacalnie i naocznie sprawdzimy jak daleko sięgały bezczelne pretensje żydów w P sce...**

Charakterystyczny dokument.

Poniżej podajemy do wiadomości ciekawy dokument króla Jana Kazimiera znajdujący się w posiadaniu aktów miasta Olkusza. Otóż żydzi mieszkający w Olkuszu obowiązani byli na równi z mieszkańcami miasta chrześcijanami opłacać trzecią część podatków miejskich, kontrybucji i td. W czasie jednak najazdu **szwedzkiego** na Polskę, **żydzi uciekli z Olkusza** przed Szwedami **narażając przez to innych mieszkańców miasta na zapłacenie w całości kontrybucji nałożonej przez wojska szwedzkie.** Po odparciu najazdu Szwedów król Jan Kazimierz nadał za to miastu przywilej **niewpuszczenia żydów do miasta** jak również **zakazał im osiedlać się w Olkuszu** z wyjątkiem 5 ciu domów przy murze miejskim. W ten sposób dzięki królowi ochroniło się miasto Olkusz od plagi żydowskiej a mieszkańcy jego wzbogacili się i rośli w dobrobyt. **Dopiero** rozbiór Polski położył kres staremu przywilejowi. Dziś Olkusz roi się od żydów.

Oto dosłowny tekst przywileju :

„Jan Kazimierz z Bożej łaski Król Polski Wielkie Xsięstwa Litewskiego et. c. Sławetnym Burmistrzom, Raycom, Woytom, Ławnikom y całemu Urzędowi, także i Pospólstwu Miasta naszego Olkus Wiernym Nam Miłym Łaską Nasze Królewską. Sławetni Wierni nam mili. I z Takie Pacta Między Miastem Olkuszem, i ...rnym i Żydami Olkuskiemi za szły, w przed Tą Woyną Szwedzką in Executione były, **którėmi się Żydzi obowiązali Miastu na wszelkość podatki publiczne y priwatne toties quoties składka jaka przydadła Trzecią Częścią do każdej Contrybucij przykładać** iakosz przykład. A teraz **za ustąpieniem Żydów z Olkusza Miasto Ciężary tak za się, iako y za Żydów płacić musiało.** Tedy aby przez to Mieszczanom Olkuskim Krzywdy niebyło. Rozkazujemy Wąm Wiernym **abyście Żydów Tameczych pod Utratą tych podatków do Possesiey swych nieprzypuszczali** ażby wszelkie podatki podług porachowania co na niech przyjdzie **dal· Miastu odliczyli a Repugnatia dobra na Miasta pobrali,** y one Warondy aby iakikolwiek **pożytek przyniosźły puścili. A że podług praw Miastu Olkuszowi służących i Dekretów na Żydach Olkuskich otrzymanych,** co Niepowinno **Żydów Więcej mieszkać w Olkuszu. Tylko pięć Domów.** Tedy Abyscie w tym Rozkazujemy Wam Wiernym Abyscie Więcey Domow Żydom do Mieszkania niepozwalali y tego przestrzegali w Olkuszu, nie inaczej, tylko pięć Domow, y to przy Murze. Wcym Wam Wiernym Surowo przykazujemy, Moc Uczynicie dla łaski naszej krolewskiey, a pod Upadkiem praw i Dekretow pomienionych.

Dan w Krakowie Dnia XII Miesięca września Roku Pańskiego M. D. C. L-N. 11 Panowania Naszego Polskiego IX Szwedskiego X Roku.

(—) Georgius Januszewic
S. R. M. Secretarius.

Jan Kazimierz Krol
(Do Akt regulacji hipoteki)
(Domu w Olkuszu Nr. 39)
(złożono i zaznaczono)
Szulecki X. Ćwikliński

Konieczność sanacji stosunków w 20 pp.

Rozważania na tle afery śp. por. Paśnika. — Wojskowej Komisji Sejmowej do wiadomości

Jakkolwiek mimo dążności pewnych sfer, ażeby wprowadzić w szeregi naszej Armji wiecowy i przesileniowy nastrój to jednak wszystkie niemal pułki robią swoje dalej i nie troszczą się wiele o tych rozmaitych awanturników, o tyle zaledwie jeden pułk dostarcza czasopismom stale materjału do zapełniania rubryki chronique scandaleuse, a jest nim 20 p. p. którego wewnętrzne stosunki pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Natrafiałem tego rodzaju pułki w armii austrj. i muszę powiedzieć, że różnica między tego rodzaju pułkami w armji austrjackiej a 20 p. p. W. P. jest ta, że o ile tego rodzaju pułkach Armji austrj. **był tylko korpus oficerski winien**, ponieważ gros jego nie dorosło do szczytnego zadania oficera, jak też i **dowódca, który nie potrafił** żelazną miotłą powymiatać wszystkiego co do korpusu oficerskiego nie nadaje się, o tyle znowu w 20 p. p. są stosunki nieco odmienne.

Sam bowiem służąc swego czasu w szeregach tego pułku miałem sposobność przekonać się o tem naocznie, że o korpusie oficerskim tego pułku można to samo powiedzieć, co jeden z wyższych generałów francuskich, powiedział o oficerach Armji Polskiej: Że **ma wspaniałych oficerów**, a niema jeszcze **korpusu oficerskiego**. Za moich czasów nie spostrzegłem ani jednego wypadku defraudacji ani też orgij i ekscesów in Baccho et Venere jak to zazwyczaj ma miejsce w takich pułkach, z których życia wewnętrznego szczegóły przedostają się do czasopism, a przeciwnie, spotkałem kilku oficerów o bardzo wysokim poziomie etycznym.

Gdzie więc leży wina? — Na to pytanie muszę niestety dać odpowiedź że tylko w dowódcy pułku, który pojęcia o tem nie ma jak korpusem oficerskim kierować należy.

Ażeby nasi czytelnicy zorjentowali się należycie w sytuacji, to przedstawię im najsamprzód sposób, w jaki p. ppułk. Kruk-Szuster został mianowany d-cą pułku.

Kiedy bowiem w r. 1920 było stanowisko dowódcy 20 p. p. do obsadzenia, — postanowiono zaranżować sprawę tak, ażeby komendę nad pułkiem otrzymał „legun“ a nie jakiś tam „austrjak“ lub inny „zaborca“.

Dwóch oficerów (żydków) w pułku zaranżowało sprawę w ten sposób, że po kilku libacjach wyjechała deputacja do Warszawy z prośbą do jen. **Sosnkowskiego i Piłsudskiego, żeby tylko** ppułk. Kruk-Szusterowi nadano dowództwo pułku, gdyż **on jako legjonista najlepiej się do tego nadaje**.

I to był pierwszy skandal! Albowiem to jest rzecz niesłychana w dziejach wojskowości, ażeby kilku oficerów pewnego oddamu aranżowało jakaś akcję w „imieniu pułku“, i prosiło o p. X-a czy Y-na na dowódcę tegoż taksamo, jak żołnierz przy raporcie prosi o zelówki lub o parę nowych spodni.

Gdyby gen. Sosnkowski był bliżej obeznany z zasadami organizacji wojskowej w państwach demokratycznych, byłby tą deputację pouczył, o niedopuszczalności tego rodzaju prośby i byłby dowódcę podpisanego na dokumencie podróży wystawionym dla deputacji pociągnął do odpowiedzialności.

Tymczasem p. gen. Sosnkowski jako były legjonista nie był wówczas jeszcze obeznany z tymi kardynalnemi zasadami tak organizacji, jak i karności wojskowej; życzenie deputacji uwzględniono a p. Piłsudski mianował ppułk. Kruk Szustera d-cą 20 p. p.

Że dowódca, który taką drogą doszedł do władzy staje się narzędziem w rękach tak aranżerów jak i członków tej deputacji i nie jest w stanie działać samodzielnie, to jest więcej jak pewnem.

I ta klika zabrała się też w pierwszej linji do usunięcia z pułku śp. majora Tatar-Trześniowskiego, zasłużonego, uczciwego i szlachetnego człowieka, który miał swoją osobną kartę w historji obrony Lwowa, — odznaczony orderem virtuti militari i pobójnym krzyżem walecznych i był legjonistą w I. brygadzie.

Licząc więc na tajemnicę urzędową, jaką otacza się kwalifikacje oficerskie, dano mu tak lichą kwalifikację, że mjr. Trześniowski został zdemobilizowany. Lecz mimo tajności dowiedziawszy się o treści kwalifikacji popadł w taką rozpacz, że zgładził ze świata ppułkownika Madurowicza a następnie popełnił samobójstwo.

Mamy klasyczny przykład do jakiego czynu może doprowadzić i uczciwego człowieka rozpacz.

Sprawa stała się bardzo głośną, więc postanowiono ją zatuszować.

Tuszowanie spraw jest rzeczą tylko wówczas dopuszczalną a nawet polecenia godną, jeżeli przy tem nie narusza się ani ustaw i przepisów czyli zasad praworządności z jednej strony, ani też osobistych praw w danej aferze zaagażowanych z drugiej strony.

Tymczasem sprawę zatuszowano w tym wypadku i kosztem praworządności i kosztem dobrego imienia śp. mjr. Trześniowskie go zaczęto bowiem po śmierci robić z niego warjata i zbrodniarza, a to w tym celu, ażeby zachować pozory prawdopodobieństwa, że ujemna kwalifikacja dana mu przez ppłk. Kruk-Szustera miała przecież rację bytu.

A tego można było dokonać dla tego ponieważ p. major Trześniowski nie mógł sie bronić leżąc w grobie; i dzięki takiemu załatwieniu sprawy p. Kruk-Szuster pozostał nadal na czele pułku.

I od dłuższego czasu widzimy, że w tym pułku idzie jedno samobójstwo za drugiem, aż przed kilkoma dniami skończył samobójstwem śp. por. Paśnik.

Wiadomo bowiem, że w takim pułku, gdzie d-ca niema ani fachowych ani etycznych kwalifikacyj na to stanowisko układa się wewnętrzne życie tak, że kilku oficerów uczciwych ciągnie jak może i jak umie a reszta schlebiając pułkownikowi łazikuje i że w takich stosunkach rozmaici erotomani mają szerokie pole do popisu.

Takim erotomanem w 20 p. p. był p. major Głodziński, który spowodował żonę śp. por. Paśnika do naruszenia obowiązku wierności małżeńskiej. Sprawa oparła się o sąd honorowy i została po długich ceregielach załatwiona w ten sposób, że p. mjr. Głodzińskiego pozostawiono na miejscu, a śp. por. Paśnika przeniesiono na Kresy ze znacznie pogorszoną kwalifikacją. Śp. por. Paśnik popełnił samobójstwo, po dokonaniu którego dopiero p. mjr. Głodziński został przeniesiony do Czortkowa. I teraz również widzimy dążność do zatuszowania sprawy w podobny sposób, jaki miał miejsce w wypadku Trześniowskiego, a to dla tego ponieważ umarły nie może się sam bronić.

Lecz tu władze powinne energicznie wkroczyć i powiedzieć: Stój! sprawa pogorszenia kwalifikacji śp. por. Paśnika musi być **należycie wyświetlona**. Jeżeli on był taki zły, jak go w ostatniej kwalifikacji przedstawiono, to jakżeż mógł p. Kruk Szuster powierzyć jemu swego czasu plany mobilizacyjne i robotę całą koło nich? Jakżeż to jest możliwem ażeby wyżsi przełożeni wyrazili jemu w rozkazach pochwałę za sumienną służbę (a między nimi p. gen. Szeptycki).

Jeżeli treść kwalifikacji nie odpowiada prawdzie, to w takim razie ze strony pułkownika zachodzi wypadek zbrodni nadużycia władzy urzędowej.

Jeżeli ale u śp. Paśnika nastąpiło rzeczywiście, sfolgowanie w obowiązkowości, to winien temu pułkownik, gdyż po wykryciu afery z żoną śp. Paśnika należało majora Głodzińskiego wypędzić na cztery wiatry, a nie przenosić go po samobójstwie Paśnika.

Gdyby major Głodziński byłby został przeniesiony w rok wcześniej, to kto wie, czy byłoby doszło do samobójstwa. Pułkownika obowiązkiem jest jeżeli widzi, że uczciwy i służbisty oficer sfolgował w obowiązkowości starać się go nawrócić na drogę dobrą. Śp. por. Paśnik był gorliwym ambitnym i obowiązkowym człowiekiem — był legjonistą i został zniszczony przez pułkownika również legjonistę.

Wobec tego zwracamy się zapytaniem.

1) do wszystkich uczciwych posłów Wojskowej Komisji Sejmowej i do Związku Obrońców Lwowa; czy skłonni oni są do tego, ażeby sprawa samobójstwa śp. mjr. Trześniowskiego została ponownie zbadana?

2) do uczciwych posłów Wojsk. Komisj Sejmowej, czy skłonni oni są do spowodowania rozpatrzenia stosunków panujących w 20 p. p. a szczególnie działalności karjerowicza-legjonisty ppułk. Kruk Szustera, który na to stanowisko nie dorósł, i przez to spowodował, że dwóch innych legjonistów jak Trześniowski i Paśnik popełnili samobójstwo — i przez usunięcie tego karjerowicza umożliwić pułkowi mającemu wcale dobry korpus oficerski, osiągnięcia wyższego poziomu w pracy nad wyszkoleniem oficerów i żołnierzy?

Sprawy por. Paśnika nie spuścimy z oka, i nie damy jej podręcznie zatuszować.

Jan Kozicki.

Z Polski i zagranicy.

Kto będzie prymasem Polski?

Wśród wielu pogłosek lansowanych w związku z obsadzeniem stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej, podaje pismo poznańskie, że na stanowisko to ma być rzekomo powołany biskup - sufragan warszawski, **ks. prof. Władysław Szczęśniak**. Kandydaturę tę ma — według tych samych wiadomości — popierać usilnie warszawska Kurja Arcybiskupia, a również Nuncjatura warszawska.

Pakt gwarancyjny Sowietów, Polski i państ bałtyckich?

Według doniesień angielskich rząd sowiecki zaproponował Polsce, Finlandji, jakoteż państwom bałtyckim wszczęcie rokowań co do następujących spraw: 1. Wzajemnej gwarancji istniejących granic. 2. Umowa co do wzajemnej neutralności z wyłączeniem traktatów z państwami trzeciemi, które są skierowane przeciwko uczestnikom paktu. 3. Sądy arbitrażowe i układy handlowe.

Prowokacje litewskie.

Władze kowieńskie wysiedliły przed samemi świętami Wielkiejnocy ponownie 11 osób narodowości polskiej. Straż graniczna odebrała im ostatnie środki pieniężne jak i żywność i tak obdartych odstawiła do granicy. — Równocześnie w rejonie granicznym Kołysz — Rudziszki przewrócili Litwini 5 słupów granicznych polskich.

Zamach na Mussoliniego.

Na Mussoliniego dokonany został zamach W czasie defilady oddziałów faszystowskich u stóp Kapitolu do stojącego obok pomnika Marko Aureljusza Mussolinego strzeliła z rewolweru Violeta Gibson z pochodzenia Irlandka córka angielskiego lorda Ashburna. Mussolini został lekko kontuzjowany w koniec nosa. Ludność chciała na miejscu zlynczować Irlandkę, dzięki jednak zimnej krwi Mussoliniego do tego nie doszło. Gibson cierpi podobno na manję religijną i zdradza objawy nienormalne.

Jak Sejm nasz poszedł na rękę żydom.

nie uchwalając t. zw. przymusu notarjalnego.

Dzięki wpływom Koła żydowskiego, a może sławnej ugody polsko—żydowskiej utrącone zostało w nowej ustawie stemplowej postanowienie o t. zw. **przymusie notarjalnym**

Podobny przymus notarjalny odnoszący się do wszystkich tranzakcji nieruchomościami nie jest tylko w Polsce na terenach b. zaborów pruskiego i rosyjskiego, lecz za granicami Państwa, jak we Francji, Niemczech, Rosji i t. p. gdyż dotychczasowa praktyka okazała się tak dla interesów Państwa jak i stron korzystną. —

Wobec przymusu notarjalnego — odpadają wszelkie umowy ustne odnoszące się do nieruchomości, które powodują liczne i długotrwałe i lud nasz ciemny rujnujące **procesy gruntowe**, na których adwokaci dorabiają się majątku, a jakie z tego ciągną korzyści — najlepszym dowodem to, że nawet mała mieścina posiada nawet po 5 do 8 adwokatów i to przeważnie żydów. Władze skarbowe mogłyby także dużo powiedzieć o sposobie sporządzania różnych umów na podstawie których tak strony jak i **niesumiennych żydowskich doradców prawnych** pociągano do odpowiedzialności karno—skarbowej. —

Wprowadzenie przymusu notarjalnego godziło naturalnie w interesa adwokatów, a w szczególności żydów, bo adwokaci Polacy w interesach swych klijentów okazują więcej dbałości i sumienności i sami przestrzegają strony przed sporządzaniem pozornych lub fałszywych umów.

Ze sprawą tą łączył się obowiązek wymierzania i ściągania należytości skarbowych przez notarjuszy, którzy dotychczas zaufania Władz sądowych z okazji sporządzania pertraktacji spadkowych, jak też i w innych sprawach nie naruszyli i potąd zaufaniem ludności się cieszą. Adwokaci żydzi jak w każdym zawodzie. tak też i na tym gruncie z notarjuszami przeważnie katolikami konkurują.

Sprawa załatwienia przymusu notarjalnego tak ze względów na interesy społeczeństwa, jak też i Rządu w wprowadzeniu oszczędności przez redukcję zbędnych sił w administracji skarbowej (:należytościowej:) korzystna — wydawać się mogła, jako zupełnie pewna. — Jako ciekawy epizod w tej sprawie przytoczyć można zdanie jednego z adwokatów żyda, który powiedział: **„przymus notarjalny będzie uchwalony, bo Sejm i Senat składa się z samych prawie katolików, a nas żydów prawie tam nie widać.“**

I o dziwo!!! Chrześcijański Sejm składający się z 444 posłów — poszedł na rękę klubowi żydowskiemu składającemu się z 37 posłów którzy potrafili opinję polsko-chrześcijańską nakręcić na swoje! I tak dzięki samym sobie powiększamy stan posiadania plemienia obcego, nam wrogiego i nas wszędzie wypierającego, który w każdej dziedzinie życia chce mieć wbrew większości chrześcijańskiej stanowczy wpływ — muszą zatem chrześcijanie wiedzieć i pamiętać o tem, że bez żyda się nie obejdzie!! W ten sposób w niedalekiej przyszłości ziści się Judeo — Polska!

Wolny zawód będący w rękach chrześcijańskich — wobec niemożliwej i demagogicznej konkurencji będzie musiał z czasem **przejść w ręce żydowskie, lub całkiem upaść**, jak to się stało z innemi zawodami.

Czyż w innem Państwie doszłoby do tego?! Czy inny naród pozwoliłby na **majoryzację mniejszości wrogiej?!** Nigdzie i nikt, chyba w Polsce!

Sanacja w społeczeństwie i w Armji tylko po odżydzeniu możliwa.

Na temat sanacji dysputuje się teraz szeroko i głęboko, tak na rozmaitych zebraniach jak też i na łamach dzienników. Jedni wołają o króla, drudzy o Mussoliniego a inni znowu ponawiają po raz niewiem który ponowne wysunięcie osoby p. Piłsudskiego na pierwszy plan. Sposób w jaki on sam siebie wysuwa znalazł bardzo spokojną i rzeczową ocenę w takiem poważnem piśmie jak krakowski „Czas“ arbiter elegantiarum dziennikarstwa naszego.

Miotanie obelg przez p Piłsudskiego na zasłużonych generałów zostało tam w czambuł potępione i to bez wszelkich zastrzeżeń.

Gdy premjer Skrzyński i inni wysoko postawieni okazali dążność do forytowania Piłsudskiego na szefa Sztabu W. P., to wskazuje nam „Czas“ w jednym z ostatnich numerów sposób, w jakim dopuszczenie go na jakiekolwiek wybitniejsze stanowisko w Armji byłoby możliwe; i widzimy tam na ten temat następujące rozważania:

> Postawić koło niego kogoś, kto ma możność hamować go i miarkować, gdy wybuchy (?!.. red.) jego zaczynają szkodzić sprawie publicznej i cieszyć tylko jego największych wrogów podkopując jego popularność i powagę.

Bah! to się ładnie pisze, ale kogo by tu znaleść, ktoby miał zaufanie do p. Piłsudskiego jakteż i p. Piłsudski do niego, a któryby zarazem cieszył się zaufaniem całego społeczeństwa

Warto jest posłuchać, co p. Piłsudski sam mówi o swoich doradcach, przyglądnąć się tymże i przypatrzyć się faktom.

Dnia 30 kwietnia 1921 wygłosił p. Piłsudski mowę w Krakowie, w której widzimy następujący nader charakterystyczny ustęp:

> Kiedy w Polsce stała się dziwna rzecz, że mnie właśnie, który zawsze łamałem i obchodziłem prawo, powierzono najwyższą straż nad prawem, — przeraziłem się.
>
> Najpierw więc zwróciłem się do pierwszego Ministra Sprawiedliwości i rzekłem mu: Panie Ministrze! masz Pan przed sobą człowieka, który systematycznie i zawodowo łamał prawo. Sam siebie się obawiam. Wyszukaj mi prawnika, który gdybym chciał prawo łamać, targnął mię za surdut.
>
> Minister wybrał do tego stróżowania jednego z z prawników warszawskich, który nosił nazwisko z jakiem dotychczas walczyłem. On i drugi „stróż“ wojskowy gen. Krzemiński (przedtem Friedman recte Karp... red.) wprowadzili mię do świątyni prawa tak miękko i elastycznie, że przestałem się prawa obawiać.

Ażeby nasi czytelnicy zorjentowali się, ile tragedji piłsudczyzmu i Piłsudskiego tkwi w tem samowyznaniu, to przetoczę z kilku dziesiątków faktów znanych tylko jeden dla ilustracji, jakto ten drugi „stróż wojskowy“ gen. Krzemiński (Friedmann recte Karp) wprowadził p. Piłsudskiego „miękko i elastycznie“ do świątyni prawa.

Kiedy po przesileniu w r. 1923 i po przyjściu do steru rządu Witosa, p. Piłsudski przekonał się o tem, że gen. Szeptycki za poważnie traktuje zawód wojskowy, i nie da się użyć za narzędzie do wykonania jakiejkolwiek pangalosjady wówczas zapałał szaloną nienawiścią ku niemu.

Postanowiono więc gen. Szeptyckiego drogą oszczerstwa „unieszkodliwić“.

Ażeby nasi czytelnicy zapoznali się z techniką jak się takie kalumnje rzuca a następnie przerzuca na innych i nowe oskarzenia dorzuca, proszę skupić uwagę na to, co się teraz dzieje.

Jednego pięknego dnia, oskarżył por. Lis Błoński jeden z mężów zaufania kamarylistów p. Piłsudskiego — majora Pieczonkę fałszywie o to, że jakoby ten dał mu rozkaz ingwilowania p. Piłsudskiego. Oszczerstwo to zostało wykonane przez fałszywy ustny meldunek złożony pułk. Bayerowi jakteż i drogą lewicowych czasopism, co miało ten skutek, że władze aresztowały obydwóch t. j. mjr. Pieczonkę i Lisa-Błońskiego. (otrzymaliśmy wiadomość o tym ostatnim, że jakoby był żydowskiego pochodzenia, którą sprawdzimy niebawem). Lisowi Błońskiemu wytoczono proces o oszczerstwo przełożonego, które popełnione z premedytacją i miało na celu trafiając bezpośrednio mjr. Pieczonkę, trafić pośrednio gen. Szeptyckiego jako ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych.

Obrona Lisa Błońskiego powołała dziesiątki świadków na rozprawę, a między nimi i p. Piłsudskiego i postanowiła broniąc swego klijenta zakończyć dzieło kalumniatorstwa zapoczątkowane przez Lisa-Błońskiego w ten sposób, że przez prowokatorskie stawianie pytań dnia 22 marca 1914. spowodowała p. Piłsudskiego do fałszywych zeznań przed sądem, z których treści wynika wcale niedwuznacznie, że jakoby między p. Piłsudskim a Szeptyckim trwała animozja jeszcze za czasów okupacji i że jakoby dzięki tej animozji i skutkiem intryg ze strony gen. Szeptyckiego p. Piłsudski był przez władze okupacyjne inwigilowany a w końcu przez Beselera aresztowany i internowany w Magdeburgu. To posądzenie jest oczywistą nieprawdą, albowiem p. Piłsudski wyznał to sam w swojej „spowiedzi“ krakowskiej w obecności kilku tysięcy legjonistów, że został swego czasu przez Beselera aresztowany na własną prośbę.*)

Jak nas poinformowano uczynił to dlatego, ponieważ po internowaniu I brygady w Szczypiórnie napadły na niego wszystkie czasopisma; w których ukazały się artykuły jak „Winowajca“ i t. p. — P. Piłsudski przyzwyczajony do odbierania hołdów nie wiedział co ze sobą począć, a nie chcąc się narazić na zarzut bezczynności i dążąc do otoczenia się aureolą męczeństwa przedłożył Beselerowi pisemną prośbę o aresztowanie siebie.

Beseler przychylił się do jego prośby aresztował go i internował w Magdenburgu.

I mimo to w siedem lat później ten nieszczęśliwy człowiek wprowadzony przez swoich „stróżów“ w guście Krzemińskiego (Friedmanna recte Karpa) „miękko i elastycznie“ do świątyni prawa, celem wyratowania Lisa Błońskiego rzuca kalumnję na gen. Szeptyckiego.

Sąd generalski stanął na wysokości szczytnego zadania, dał gen. Szeptyckiemu pełną satysfakcję stwierdzając zupełną bezpodstawność tego zarzutu.

A teraz warto się zapytać, czy p. gen. Dr. Krzemiński jako doradca prawny p. Piłsudskiego naprawdę nie zdaje sobie z tego sprawy, że p. Piłsudski przez takie fałszywe posądzenie przed sądem zeznając w roli świadka, gdyby był natrafił na znającego prawdziwy stan rzeczy przewodniczącego z odpowiednim zasobem energji byłby mógł zostać z miejsca aresztowanym?

Czy on sobie naprawdę niezdaje sprawy z tego, że każde fałszywe zeznanie przed sądem ma wszelkie cechy zbrodni oszustwa bez względu na to czy złożone zostało przez agitatora komunistycznego, robotnika, czy dygnitarza?

Ten jeden fakt podaliśmy jako szkolny przykład do czego doprowadziło Piłsudskie-

go, piłsudczym a nawet większą część naszego społeczeństwa zażydzenie.

Dla tego na nic nie przyda się proponowane przez Czas „stawianie koło niego (Piłsudskiego) kogoś, kto ma możność hamować go“, gdyż jak długo są tego rodzaju doradcy bądźto semici, bądźto szabesgoje, p. Piłsudski ciągle pozostanie ten sam. P. Marja Piłsudska wciąż twierdziła, że robota konspiratorska deprawuje charakter a pewna cześć jego otoczenia jest doszczętnie zdeprawowana co widzimy choćby z powyższego faktu.

Tak wyglądałyby sprawy w armji; jeżeli przypatrzymy się jak wygląda sprawa w społeczeństwie, to widzimy, że nie o wiele lepiej. Pan premjer Skrzyński po którym spodziewaliśmy się tyle, okazuje za wiele uległości w kierunku dążeń żydów i żydofilów. Pan Skrzyński jako zawodowy polityk i dyplomata powinien wiedzieć że w Armji, nie mogą zasady honoru być interpretowane według klucza partyjnego, gdyż to jest ze szkodą dla niej. Pan gen. Żeligowski jeżeli jako min. Wojny nie jest wstanie wprowadzić sanacji stosunków na tem polu, powinien ustąpić, a obowiązkiem premjera jest zwrócić mu uwagę na to.

Jeżeli on lub kto inny jest wielbicielem p. Piłsudskiego, to wolno mu uwielbiać go tylko własnym kosztem prywatnym, a nie kosztem interesu publitcznego, a już najmniej kosztem praworządności.

Tak samo tępienie korrupcji w naszem społeczeństwie powinno iść sprężyściej.

Przez słuchanie rad semickich doradców każdy zejdzie z prostej drogi tak jak to uczynił p. Piłsudski, a przez oglądanie się za wiele na żydów i żydofilów nie będziemy w stanie niczego dokazać jak to widzimy na Rządzie p. Skrzyńskiego.

Ponieważ p. Skrzyński nie ma odwagi zażądać od min. Żeligowskiego ustąpienia z zajmowanego stanowiska na którem całkiem nie dopisał — powinien wobec tego sam ustąpić z prezydentury Rady Ministrów i pozostać przy Sprawach zewnętrznych.

Jan Kozicki.

*) „Naprzód“ Nr. 176. z dnia 7. VIII. 1922.
Czwarta (decyzja) była taka przy ktorej chciałem zginąć. Chciałem zająć Dęblin z bronią w ręku, ale cofnąłem się na tę myśl i napisałem list do Beselera, że chcę dzielić los moich internowanych żołnierzy, i tu rola moja legjonowa się skończyła. (Mowa p. Piłsudskiego).

Co się dzieje w całej Polsce?

Łomża.

Polskie miasto czy żydowskie.

Łomża to miasto posiadające 44 proc. żydów. Cały handel skupia się w ich ręku. Jest tu wprawdzie kilka chrześcijańskich sklepów, prowadzą jednak one suchotniczy żywot. Najlepsze sklepy na Starym Rynku zajęte są przez żydów, którzy trzymają się silnie, nie dopuszczając tam katolików.

Stoi tu niezliczona ilość straganów żydowskich, obszarpanych, oberwanych i ohydnych, zwykle jednak poprostu oblężonych przez chłopów, którzy tu załatwiają swe zakupy w mieście kupując tylko u żydów.

Są jednak w Łomży ludzie, którzy wiedzą czem grozi zalew żydowski i ci jak mogą starają się mu przeciwdziałać. I tak pani Wejrach posiada duży dom, w którym niema ani jednego żyda, a wszystkie 7 sklepów, mieszczących się w tym domu, znajdują się w rękach polskich Tutejszy biskup, człowiek bardzo czynny i mający ogromny wpływ ks. Jabłrzykowski wybudował na Zanibrowskim rynku 12 sklepów i wszystkie oddał tylko katolikom. Jeden z tych sklepów zajmuje szkoła rzemieslnicza dla sprzedaży swych wyrobów; sama szkoła znajduje się pod opieką duchowieństwa katolickiego.

Zarząd miasta znajduje się w rękach żydowskich, a oni, jak wiadomo nie dbają zupełnie o wygląd miasta i jego upiększenie oraz zaprowadzenie porządków. Niema więc w Łomży ani wodociągów ani kanalizacji. Cały ruch w mieście utrzymują beczki żydowskich woziwodów, czerpiących wodę w rzece Narwi i sprzedających ją potem drogo po domach.

Nie byłoby w Łomży i elektryczności, gdyby nie Niemcy (wstyd!), którzy zaprowadzili tu instalację elektryczną w czasie wojny.

Niechlujny i brudny wygląd miasta powiększają ohydne ścieki po bokach ulic, zastępujące kanały. Kiedy latem niema deszczu, ze ścieków tych wydobywa się wstrętny smród, roznosząc po mieście epidemje i zarazy. Zwyczaj wylewania wszystkiego na ulicę zaprowadzili u nas żydzi, bo nigdzie tego niema, ani w Rosji nawet.

Mamy tu miejski ogród, ale mało kto zeń korzysta, bo wieczorami jest nieoświetlony, niema w nim bufetu, a ławki są tak wysokie i niezgrabne, że człowiek cierpi na nich istne tortury. Za to wieczorami wałęsają się tu żydki z żydóweczkami. Chodniki okropne, niżej wszeikiej krytyki.

Żydzi narzekają, że im źle; do Palestyny jepnak z Łomży nie wyjeżdżają. W niedzielę pod pokrywką sprzedaży wody sodowej handlują wszystkiem, czego dusza zapragnie a władze patrzą na to przez palce, udając, że tego nie widzą.

A ludność chrześcijańska widzi to i obserwuje i pyta sama siebie: polskie to miasto, ta Łomża, czy żydowskie?...

S.

Myślenice, Maków, Jordanów i Rabka.

Żydzi w komisjach wymiarowych do podatku obrotowego.

Jak komisje wymiarowe przy Urzędach Skarbowych w Myślenicach i Makowie, składające się przeważnie ze Żydów ustalają podatek przemysłowy, chroniąc żydów a prawie cały ciężar tego podatku zwalają na kupców i rękodzielników chrześcijańskich niszcząc przemysł polski, niechaj posłużą następujące fakta.

Stanisław Maciąga obywatel w Jordanowie w latach 1919—20—21 i do lipca roku 1922 żadnego przemysłu nie prowadził. Komisja wymiarowa przy urzędzie skarbowym w Myślenicach wymierzyła mu jednak podatek przemysłowy za powyżej wymieniony czas w kwocie 100.000 koron, mimo że w swoim czasie odpisał i przedłożył dowody urzędowe że przestaje zupełnie w przemyśle pracować. Ponieważ Maciąga wówczas złożył na pożyczkę Polską kwotę 100,000 koron równającą się wówczas 4.000 dolarów, całą więc tę pożyczkę zabrał rząd na pokrycie tego fikcyjnego podatku.

Ten sam Stanisław Maciąga w późniejszych latach bo w roku 1924 w II gim półroczu trudnił się szewstwem; wymierzono mu więc za powyższy czas podatek obrotowy na kwotę 75 zł. którą ściągnięto z karami i odsetkami w kwocie 85 zł. Natomiast Aronowi Rottenbergowi w Rabce który prowadzi duży handel skór na całą okolicę, oprócz tego ma pracownię cholewek, dalej utrzymuje 4 rech pomocników szewskich którzy wyrabiają temuż gotowe obuwie i sprzedaja je w sklepie gdzie również ma na sprzedaż przybory szewskie i inne towary jak n. p, kapelusze, czapki i. t d. i jego obrót wynosi kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie — wymierzono taką samą kwotę podatku obrotowego jak i Stanisławowi Maciądze (który zaledwie dziesiątkami złotych obracał miesięcznie) t. j kwotę 75 zł. !!

Żydówka Reinholdowa w Jordanowie wzbogacona w czasie wojny, obecnie sprowadza różne towary całemi wagonami kolejowemi i odsprzedaje częściowo i hurtownie okolicznym kółkom rolniczym i sklepikarzom wiejskim i ma najwyższy obrót handlowy z pomiędzy wszystkich kupców w Jordanowie bo obraca dziesiątkami tysięcy złotych miesięcznie, tej wymierzyła komisja wymiarowa podatku obrotowego za I półrocze 1924 zaledwie 120 zł. a wskutek rekursu obniżono jej ten podatek do kwoty 80 zł. Natomiast ta sama komisja wymiarowa wymierzyła Stolarczykom w Jordanowie handlarzom bydła którzy prawie cały majątek stracili po wojnie i dzisiaj są najemnikami i pomocnikami innych kupców skupując bydło rzeźne na ich rachunek i za ich gotówkę wymierzono podatek dochodowy i obrotowy za ten sam okres co i Reinholdowej t. j za I. półrocze 1924 kwotę 3.500 zł.! którą to kwotę bezwzględnie w drodze egzekucji ściągnięto mimo iż gotówka ta nie była ich własnością, gdyż została im udzielona przez właściwych handlarzy bydłem jako zaliczka na zakupienie bydła.

Jan Kłącz szewc w Jordanowie całe II. półrocze rzemiosła szewskiego nie prowadził z powodu choroby i braku gotówki na zakupienie materjału szewskiego; mimo to wymierzono mu także podatek obrotowy za II półrocze 1924 w kwocie 50 zł., zaś bogatej żydówce Kamieńskiej w Jordanowie, która posiadała tu w Jordanowie sklep z fabrycznem obuwiem i zalała całą okolicę swemi wyrobami, uwolniła Komisja wymiarowa zupełnie od podatku obrotowego czyżby dlatego że komisarz wymiarowy Friedhaber był sąsiadem jej, gdyż sklepy mieli umieszczone obok siebie? . ,

Takich niesprawiedliwych wymiarów podatku obrotowego można naliczyć bardzo wiele z tego powodu, że komisje przy Urzędach skarbowych w Myślenicach i Makowie składają się przeważnie ze Żydów. Byłoby pożądanem przeprowadzić w tym wypadku rewizję podatku obrotowego w Urzędach Skarbowych w Makowie i Myślenicach,

Polacy.

Wojnicz.

Pod adresem p. burmistrza.

Gmina Wojnicz a względnie decydujące w niej czynniki w osobach p. p. radnych i i burmistrza p. Kaweckiego stosując się do ugody polsko—żydowskiej popierają handel żydowski w całej pełni, Przed zawarciem ugody polsko—żydowskiej gmina a względnie burmistrz sprowadzał węgiel wagonowo na opalanie budynku urzędowego odsprzedając zarazem biednej ludności węgiel po cenie nieco zniżonej.

Po ugodzie jednak polsko—żydowskiej pan burmistrz węgla wcale nie sprowadza, tylko zaopatruje się w węgiel dla urzędu gminnego u żyda. Temsamem ludność biedna która dawniej pobierała węgiel taniej w gminie, zmuszona jest kupować węgiel u żyda. Oprócz pana żyda dostarczającego węgiel dla gminy ma również skład węgli katolik p. Maziarz i to węgiel lepszej jakości jednak ugodowcy żydowscy nie mają widocznie odwagi pogniewać się z p. Furgaszem.

Dziwnem się również wydaje że do Rady gminnej należący miejscowy ks. Katecheta nie wpłynie na pana burmistrza względnie na tego kto zakup węgla u żyda uskutecznia, pomimo, że w Radzie wszyscy prawie pozostają pod jego silnym wpływem.

En.

„Ill. Kurjer Codzienny“ w obronie interesów żyd.

a przeciw najbiedniejszym warstwom.

„Il. Kurjer Codzienny“ zamieścił w nr. 89 z dn. 30. III. b. r. artykuł p. t. „Nieoficjalne moratorjum czyli wyzysk wierzycieli przez dłużników“, w którym ni mniej ni więcej tylko napada na sędziów za to, że w dzisiejszych czasach kryzysu, braku gotówki i nędzy stosują wobec dłużników zbyt łagodne metody i nie niszczą zbyt bezwzględnie szerokich warstw zubożałych i zrujnowanych obywateli, nie będących dziś wstanie wszystkie swe długi spłacać. Wiadomo, że **wierzyciele składający się w przeważnej swej większości z żydów** (któż bowiem jak nie oni ma tylko w Polsce pieniądze ?!)skoro tylko zdołają omatać w swej sieci naiwnego czy lekkomyślnego chrześcijanina, **dążą całą siłą pary do zupełnej jego ruiny** i zdania się na łaskę i niełaskę żydowską.

Istne orgje wyzysku święcą na tem polu żydzi po wsiach, gdzie wobec chłopów stosują wszelkie legalne i nielegalne środki byle ich tylko zniszczyć i zaprządz jak niewolników w zwycięski rydwan Judy. Tym więc pijawkom żydowskim idzie na rękę popularny „Kurjerek“ czytany bezkrytycznie przez szerokie masy inteligencii najbiedniejszej, siedzącej niejednokrotnie właśnie w kieszeni wierzycieli żydowskich.

Posłuchajmy jednak jak to „Kurjerek“ broni wierzycieli:

„Jest rzeczą powszechnie znaną, że dzisiaj wierzyciel jest zdany na łaskę i niełaskę dłużnika, W Polsce panuje właściwie nieoficjalne moratorjum. Dobrowolnie rzadko kto płaci, chcąc zaś ściągnąć swoją pretensję w drodze sądowej, naraża się wierzyciel na tyle kosztów i kłopotów, że w większości wypadków woli odebrać tylko część swojego długu od odpowiedzialnych nawet majątkowo dłużników, niż dochodzić swych praw sądownie. Zresztą obowiązujące dzisiaj prawa istnieją właściwie po to, ażeby chronić dłużników przed wierzycielami, i tak je też przeważnie sądy interpretują. Jeżeli nawet wierzyciel odważy się puścić na niepewne fluktuacje procesów sądowych, przejdzie przez cały alembik audjencji, zarzutów i. t. d, i uzyska wreszcie po kilku miesiącach (dobrze jeżeli nie latach) wyrok, to ze smutkiem się przekonywuje, że wszystkie jego wysiłki i koszta dochodzące nieraz do 50 procent właściwej pretensji idą na marne. Normalnie po otrzymaniu wyroku, o ile dłużnik jest dalej oporny w płaceniu, urządza się najprzód egzekucję mobilarną. I tu okazuje się, że w Polsce nieme ludzi, którzyby mieszkali w lokalach umeblowanych własnemi meblami, którzyby w warstatach pracy używali własnych maszyn i narzędzi, w swoich sklepach sprzedawali własny towar i t. d. i t. d.

Otrzymuje się wrażenie, — pisze dalej „Ill. Kurjer Codz.“ — że **sądy umyślnie chronią dłużników** przed wierzycielami, nie licząc się z tem, że **niszczy sie w ten sposób wierzyciela i jego siłę podatkową.** Faktów takich każda kancelarja adwokacka mogłaby przytoczyć dziesiątki. Ale nietylko z ruchomościami dzieją się takie rzeczy. Równie trudno jest ściągnąć w drodze egzekucji pretensje z właściciela realności, o ile tenże nie ma dobrej woli ku temu, i o ile dług nie jest odpowiednio przed rozpoczęciem kroków sądowych zaintabulowany“.

A więc „Kurjerek“ w roli surowego i sprawiedliwego mentora! Biedaków nie mających czem zapłacić w tej chwili, na poczekaniu, swych długów, należy zniszczyć, bezwzględnie. Kto niema na zapłacenie długu wraz z lichwiarskimi procentami tego **zlicytować, zrujnować albo i do aresztu osadzić! Wówczas zostaną w Polsce zadowoleni żydkowie z pełnemi kiesami,** no i zadowolony „Kurjerek“, urabiacz „opinji“. A biedota gojowska niech ginie pod płotem zlicytowana i wyrzucona z mieszkań.

„Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy, a dolar idzie w górę“ — powie sentencjonalnie pan Hosenduft czy inny Rapaport, poklepie się po pełnym portfelu i zawoła: „Niemasz to jak „nasz“ Kurjerek! Sy gił Dziś przyszedł czas ludzi wielkich, niema czasu bawić się w sentymenty“...

Jak długo jeszcze?..

Kraków chrześcijański budzi się!...

W „Głosie Narodu“ czytamy: „W Domu Związkowym przy ul. Potockiego odbyło się onegdaj pierwsze, organizacyjne zebranie c h r z e ś c i j a ń s k i e g o Związku zawodowego Pracowników Umysłowych. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu dotychczasowych członków Stowarzyszenia pracowników prywatnych przy ul. Sławkowskiej, które to stowarzyszenie jak się okazało na zebraniu w dniu 2 bm., **skierowane zostało przez zażydzony zarząd na tory antypaństwowe, komunistyczne,** z całkowitem pominięciem jakiejkolwiek opieki nad członkami - chrześcijanami. Na zebraniu przy ul. Sławkowskiej kierownicy stowarzyszenia jak Statter, Holzer, Eichhorn i t. p. oraz sekundujący im Bibulski L., Wójcik, Szopski, w przemówieniach swych nietylko obrazili uczucia religijne członków chrześcijan, ale **wystąpili z komunistycznemi i demagogicznemi hasłami wprost przeciw Państwu skierowanemi tak, iż Stowarzyszeniem, jako ośrodkiem bolszewickiej propagandy, zająć się musiała policja.**

Tej gangrenie żydowsko komunistycznej oparła się zdrowa część członków polskich i chrześcijańskich i w dniu onegdajszym w porozumieniu z sekretarzami pp Hoffmanem i Frontem. po referacie tego pierwszego, założono **Chrześcijański Związek Zawodowy Prac. Um.,** na którego czele stanął komitet tymczasowy w osobach p. Grucy jako prezesa, Dahlkego wiceprez. i Pereca jako sekretarza.“

Fakt zorganizowania się pracowników umysłowych na gruncie chrześcijańskim wolnym od demagogicznych haseł szerzonych przez żydowstwo, powitać należy z **pełnem uznaniem.**

Nie wątpimy, że wszyscy pracownicy umysłowi chrześcijanie skupią się razem we wspólnej pracy celem przeciwstawienia się zgubnej, destrukcyjnej robocie żydowskiej.

Wielki proces komunistyczny w Wilnie.

92 oskarżonych, z czego 89 żydów.

Dnia 12. b.m. w sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko 92 komunistom oskarżonym z art. 52 i 102 cz. II. K.K. o udział w przygotowaniu zamachu bolszewickiego. Dwóch oskarżonych ponadto odpowiadać będzie z art. 49, 51, i 453 K. K. za usiłowanie zamordowania Abrama Bałaka posądzonego o zdradzenie spiskowców komunistycznych przed władzami państwowemi. Bałak wprawdzie został przy życiu ale odniósł ciężkie rany.

Z pośród 92 oskarżonych, 9 zbiegło prawdopodobnie do Rosji, 47 odpowiada z więzienia, a 36 z wolnej stopy. Oskarżają prokuratorzy: Karwecki i Sosnowski, bronią adwokaci: Petruszewicz, Kulikowski, Mickiewicz Stefan, Preiss, Szmilh, Czernikos i Duracz. (Może by Rząd zawarł z tymi żydami którzy chcą Państwo Polskie zniszczyć, ugodę.)

Zapytujemy wszystkich Polaków w Polsce i całym świecie, czy mogą być jeszcze jakiekolwiek wątpliwości co do żydowstwa że mogą oni jeszcze kiedyś być lojalnymi i bezstronnymi obywatelami naszego Państwa, które wszelkiemi sposobami starają się zniszczyć.

Zawsze Oni!..

Aresztowanie kasjera żydowskiego Banku Holzera w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, policja krakowska aresztowała kasjera Banku Holzera w Krakowie, **pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych banknotów 5-cio złotowych.** W Banku Holzera znaleziono wielką ilość falsyfikatów, które kasjer miał wypuszczać ś w i a d o m i e. Ilość wydanych w ten sposób falsyfikatów **dochodzi podobno sumy kilku tysięcy złotych.**

Nazwisko aresztowanego trzymane jest w tajemnicy.

KRONIKA.

Nowe oszustwa żydowskie Złodziejscy oszuści żydowscy Kolnik, Pistyner i Kurzer zaczynają znajdować swoich naśladowców. Widząc jak Kolnik z towarzyszami bezkarnie puszczał czeki na miljon dolarów bez pokrycia, postanowił przybyły z Ameryki żyd Bernard Schweizer z Żółkwi, piastujący podobno w Ameryce urząd sędziego pokoju spróbować szczęścia. I tak wystawił on 2 oszukańcze czeki na znaczne kwoty dolarowe, naturalnie nie mając żadnego pokrycia w Ameryce i sprzedał je we Lwowie. Na doniesienie poszkodowanych policja lwowska zażądała aresztowania zbiegłego w międzyczasie do Krakowa żyda. Policja krakowska aresztowała Schweizera i odstawiła go do Lwowa.

Żydzi opanowują ziemię w Ameryce. Według ostatniego sprawozdania „Jewish Agricultural Association“ w St Zjednoczonych żyje w chwili obecnej 75.000 fermerów żydowskich. Ogólna ich posiadłość ziemska wynosi około jednego miljona morgów o wartości przeszło stu miljonów dolarów. Warto zaznaczyć, iż w chwili założenia towarzystwa było w Stan. Zjed. wszystkiego 1000 fermerów żydowskich.

Odpowiedzi Redakcji.

Niech żyje M u s s o l i n i!

Niech żyje f a s z y z m!

Ten głos wyrywa się z piersi każdego Włocha, patrjoty kochającego swoją ojczyznę, państwo włoskie opanowane swego czasu przez wrogie żywioły i rządy liberalne, które dążyły i pomagały do upadku tego państwa, jeden człowiek potrafił uratować Ojczyznę Włochów od upadku, zaprowadził ład i porządek, a nim jest Mussolini. Państwo włoskie pod rządami Mussoliniego rozwija się pod względem ekonomicznym, narodowym, ładu i porządku i poszanowania praw, i świeci przykładem całej Europie. Oby w Polsce taki ład i porządek jaknajprędzej nastąpił.

Kupiec z prowincji polak, fachowiec, we wszystkich działach handlowych wydzierżawi sklepik lub jakikolwiek interes. Chętnie wejdzie do spółki handlowej z kapitałem 8—10. tysięcy zł. Tylko z firmą polską lub katolicką w większym mieście lub w tych miejscowościach gdzie się znajdują szkoły a to ze względu na dzieci.
Adresować proszę Jan Skulski, kupiec w Bołszowcach Małopolska.

Wymiana świadectw ułamkowych na obligacje 5 proc. Państwowej Pożyczki konwersyjnej z roku 1924 rozpocznie się niebawem za przedłożeniem tychże w ilości conajmniej na 10 zł. gdyż świadectwa mniejszej wartości umorzone będą dopiero 2 stycznia 1945 roku.

Osobom, którym nie zależy na zrealizowaniu takich świadectw, zechcą ofiarować je na rzecz komitetu Wykupna Kościoła św. Agnieszki w Krakowie, ul. Bożego Ciała 26. zamieszczając cel przeznaczenia i podpis ofiarującego.

Wielką podstawą bytu „Hasła Narodowego" to są ogłoszenia, dla tego też Czytelnicy kupujcie u tych firm, które w piśmie naszem się polecają, nabywając zaś towar powołujcie się na źródło.

Nie bij żyda, ale go omijaj.

Adres Redakcji i Administracji;
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykle **zł. 0·15**. Nadesłane **zł.** 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80**. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy rabat

Ceny prenumeraty: MIESIĘCZNIE: **1·35 Złp.**
KWARTALNIE: **4.—** „
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.